

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

## CENA PRENUMERATY:

W Lublinie   rocznie 5 rb. 20 kop.  
                   kwartalnie 1 „ 30 „  
                   miesięcznie — „ 45 „  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1 „ 50 „  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczty. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.  
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

## Przełożona

PRYWATNEJ VII-KLASOWEJ

## Filologicznej Szkoły Żeńskiej

zawiadamia, że egzaminy wstępne rozpoczyna się dn. 20 b. m. i trwać będą do 20 czerwca.

Bliższych informacji udziela kancelarja szkoły w Lublinie, ul. Bernardyńska 13, telefon № 464.

### Wymowny plakat.

W pewnej wiosce pod Warszawą  
 O!..  
 Okrzyknięto z wielką wrzawą  
 To.  
 Że się stał pewnego razu  
 Cud.  
 Jako chłop coś do obrazu  
 Plótł.  
 A obraz ci tak honorny  
 Był.  
 Że milczeniem głos pokorny  
 Zbył.  
 Zdziwion wielce chłop objawem  
 Tym.  
 Myślał jakby wszezać rozprawę  
 Z nim.  
 Poprzed obraz lud z oddali  
 Zwiódł.  
 Aby wszyscy podziwiali  
 Cud!..  
 A gdy lud się na zapowiedź  
 Zbiegł.  
 Obraz zaraz mu odpowiedź  
 Rzekł.  
 Krótka była ta rozmowa,  
 Bo...  
 To plakacik był Szustowa —  
 O!..

## II Zjazd Lekarzy Prowincjonalnych

dn. 31 maja i 1 czerwca 1914 r. w Lublinie.

Zakończony wczoraj II zjazd lekarzy prowincjonalnych zgromadził poważną liczbę około 250 uczestników z całego Królestwa; w tej liczbie kilku Delegatów z Krakowa i Lwowa. Jako wstęp niejako do Zjazdu w sobotę o g. 7-ej wiecz. odbyło się uroczyste posiedzenie Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego z powodu jego 40 lecia, na które przybyła znaczna część uczestników Zjazdu. Na posiedzeniu tym dr. A. Jaworowski zapoznał obecnych w obszernym odczycie z dziejami Towarzystwa, poczem został odczytany projekt kodeksu deontologii lekarskiej, który ma być przedstawiony do zatwierdzenia na następnym III Zjeździe lekarzy, — wreszcie dr. M. Arnsztejn odczytał referat o ostrym zatruciu żółciowym wątroby w przebiegu ciąży. Tegoż wieczora w salach Resursy Kupieckiej Lubelskie Towarzystwo Lekarskie podejmowało bankietem gości Zjazdowych. Wśród licznych mów, wygłoszonych przez delegatów różnych Towarzystw Lekarskich w Królestwie i Galicji, oraz przedstawicieli

prasy lekarskiej, a wyrażających jednomyślne uznanie dla Towarzystwa Lubelskiego, jednego z najstarszych w Królestwie, mającego piękne karty w historii swojej i znaczne wobec społeczeństwa zasługi, — oraz życzeń dalszego pomyślnego rozwoju, odznaczyły się piękne i podniosłe przemówienia prof. Ciechanowskiego, z Krakowa, d-rów Fidlera, Jarońskiego i innych.

Właściwie czynności Zjazdu rozpoczęły się w niedzielę dn. 31 maja o 9 rano. Lecz już przedtym ulice Lublina zaroily się od przybyłych lekarzy, zwiedzających miejscowe szpitale, lecznice instytucje higieniczne i liczne pamiątki lubelskie. O 9-ej wielką salę Resursy Kupieckiej zapelnila szczerlnie brać lekarska, którą przywitał krótko przewodniczący Lubelsk. Tow. Lekarskiego dr. St. Dobrucki; zorganizowano prezydjum, wkład którego weszli: dr. Lasocki z Nałęczowa, jako prezes honorowy, d-rzy Troczewski z Kutna, Sterling z Łodzi, Szawelski z Siedlec, oraz Fidler z Radomia, jako prezesi czynni, wreszcie Brzeziński z Zawiercia, Certowicz z Wrocławka, Jedliński z Kielc, Malewski z Grodziska. Puterman z Sosnowca, Sitkowski z Radzyna, Wardyński z Ostrowca i Wiszniewski z Siedlec, jako wice-prezes Sekretarjak Zjazdu stanowili obrani wcześniej, dr. dr. Borsukiewicz, Cynberg, Czarnecki, Dziemski, Jankowski, Jasiński, Modrzewski, Prusak, Placzkiewicz, K. Tolwiński, Wąsowski i Skibiński. Następnie dr. Sterling z Łodzi referuje sprawę regulaminu zjazdowego, na którą to sprawę uchwalono nie dyskutować narazie, lecz powierzyć rozpatrzenie materiału komisji wybranej z przedstawicieli Towarzystw Lekarskich, która zakomunikuje swe wnioski na ostatnim posiedzeniu Zjazdu.

Szereg odczytów zgłoszonych rozpoczął „wstęp i zarys ogólny tematu“ głównego (postępy w rozpoznawaniu i leczeniu spraw gorączkowych o pochodzeniu ukrytym), opracowany przez d-ra Biegańskiego z Częstochowy, a odczytany — wobec nieprzybycia autora — przez d-ra Brzezińskiego z Zawiercia. Potym szły kolejno odczyty: d-ra Sterlinga z Łodzi „kiedy gorączkę uważać wolno za objaw skrytej gruźlicy płuc“, — Rozenfelda z Częstochowy „przewlekłe stany gorączkowe pochodzenia gruczolowego i migdałkowego“, d-ra Wattena z Łodzi „Stany zapalne wyrostka robaczkowego i dróg żółciowych“, pięknym językiem polskim napisany odczyt d-ra Rogozińskiego z Szeblina „Zakażenia dróg moczowych“, wreszcie dr. Czerwińskiego z Lublina „Cierpienia narządów rodnych kobiecych“, z których każdy wywołał mniej lub więcej

ożywione debaty. Zakończono pierwsze posiedzenie Zjazdu uchwałą zmiany porządku odczytów w tym sensie, aby kolejno szły pod obrady sprawy społeczne z 4-ej części programu, które inaczej wobec krótkiego czasu, mogłyby zejść z porządku dziennego, — i tematy specjalne porządkowe.

Posiedzenie drugie — popołudniowe — otworzył ciekawy odczyt d-ra Jarońskiego z Siedlec o „zadaniach społecznych lekarza prowincjonalnego w naszych warunkach“, który wywołał nader ożywioną dyskusję i szereg wniosków w sprawie oplakanego stanu szpitalnictwa, potrzeby stworzenia statystyki chorób zakaźnych, szkodliwej działalności babek wiejskich, i in.

Następują odczyty d-ra Perłowskiego z Zawiercia „o leczeniu zmieszonym salwarsanem i rtęcią“, i d-ra Maybauma z Łodzi o „wczesnym rozpoznawaniu raka w narządach trawienia“, wreszcie na zakończenie 1 dnia niezmiernie ciekawy i starannie opracowany na zasadzie drobiazgowej ankiety odczyt d-ra M. Arnsztejna z Lublina „Braki w wykształceniu lekarzy prowincjonalnych i środki zaradzenia, złemu“ oraz szereg wpływających zeń wniosków.

(D. c. n.)

P. J.

## ZJAZD KÓLEK IM. STASZICA W WARSZAWIE.

W tych dniach odbyły się w Warszawie trzydniowe obrady przedstawicieli Kółek im. Staszica. Przybyło około 300 osób.

Sprawa Kółek rolniczych im. Staszica, która w ostatnich latach dzięki energicznej inicjatywie kilku działaczy i organu ich „Zarania“ znacznie się rozwinęła, jest dla naszych drobnych rolników sprawą pierwszej wagi, ma ona bowiem za zadanie nie tylko organizować, ale i ulepszać. Uczy nie tylko łączyć się dla wspólnej pracy i wspólnej pomocy, ale uczy i lepszych sposobów pracy, zaznajamiając z metodą rozumnej gospodarki rolnej, opartej na naukowych badaniach i stwierdzonej długoletnim doświadczeniem w innych więcej kulturalnych krajach.

Kółka Rolnicze im. Staszica mają więc wielkie zadanie do spełnienia, zadanie, które może zupełnie przekształcić życie wsi polskiej i pchnąć je na nowe tory celowej ekonomicznej i uspołecznionej pracy.

Dlatego powszechnie prawie zainteresowanie się prasy naszej tym zjazdem jest rzeczą zrozumiałą. Nie mogąc ze swej strony dla braku miejsca dawać równie obszernych i wyczerpujących sprawozdań jak prasa warszawska, postaramy się choć w krótkim, ale treściwym skrócie, podać zasadnicze momenty z obrad na tym zjeździe.

W pierwszym dniu na zjeździe panować

nastrój nieco posępny. Mówcy z żalem stwierdzali dające się odczuwać w porównaniu do lat poprzednich obniżenie ogólnego zapłału...

Zdając sprawę z działalności poszczególnych kółek instruktor, p. Stasiak, musiał stwierdzić, iż jest ona bardzo nikła. I jakżeż może być inną w takim naprzekład kółku, gdzie na 50 członków tylko 8 opłaca składki.

Wśród kilkudziesięciu kółek, trzy tylko zasługują na wyróżnienie: Kamienica Polska, Bronowice i Bronów.

Również niepocholebnie o zdolności do czynu Staszycowców świadczy to, że chociaż wszyscy oni uznają konieczność stworzenia w Warszawie domu ludowego, gdzieby się mieściły instytucje ludowców i gospoda dla włościan, to jednak na ten cel pomimo długiej agitacji zdołano zebrać zaledwie dwa tysiące rubli.

Wybrana w roku zeszłym komisja syndykato-wa także bardzo mało posunęła naprzód sprawę stworzenia syndykatu dla małorolnych.

O tych dwóch sprawach: Domu ludowym w Warszawie i o Syndykatach radzono długo i wyrażono życzenia urzędystwistnienia tych obu rzeczy, ale sprawy naprzód nie popchnięto.

Bardzo piękny i głęboko obmyślony odczyt o współdzielczości wygłosiła pani Dąbrowska: trzeba się zrzesać do wspólnej pracy, gdyż dopiero ona tworzy siłę i prowadzi do dobrobytu, jeżeli nie wzmożemy naszej wytwórczości, to zginie, zmarnieje pod zalewem obcej, za którą też przyjdzie i obca kultura. Grzmiące oklaski były znakiem, iż zebrani podzielali te myśli.

Na następnym posiedzeniu zajęto się sprawą hipotek. Mówcy jednomyślnie podnosili użyteczność zakładania hipotek, ale jednocześnie wyrażali przekonanie, iż będzie to dopiero wtedy całkowicie doniosła reforma, jeżeli na te drobne hipoteki będą dawać pożyczki istniejące obecnie towarzystwa kredytowe, albo też zostaną założone nowe, dla drobnej własności.

W tym też duchu powzięto uchwałę:

„Zjazd uważa za pożądane, aby w prasie podane były praktyczne wskazówki, w jaki sposób zakładać hipoteki. Przyczyną uznano, że dla gospodarstw ukazowych najodpowiedniejszą jest hipoteka przy urzędzie powiatowym, zaś dla gospodarstw powstałych z parcelacji—wyodrębniona hipoteka z księgi majątku rozparcelowanego“.

Sprawa handlu zbożem była przedstawiana przez dwóch referentów: pp. Kleniewskiego i Kmitę.

P. Kleniewski jest zdania, iż handel zbożem może i powinna prowadzić tylko spółka handlowa i dlatego nie mogą tego uczynić towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, które jednak sprawie tej oddać powinny wielkie usługi, do-

starczając potrzebnych funduszków. Jeżeli jednak takich spółek handlowych niema, a stworzenie ich przedstawia duże trudności, to towarzystwa pieniężne mogą wziąć na siebie pośrednictwo między wytwórcą a spożywcą, ale w takiej formie, żeby zupełnie nie ryzykować pieniędzy, to jest najpierw znaleźć spożywcę, a dopiero potem kupować. Pośrednictwo to należy jednak traktować jako formę przejściową, przygotowawczą. Następnie referent zaznaczył, iż handel zbożem wymaga obok prowincjonalnych spółek, skupujących zboże od wytwórców, stworzenia instytucji centralnej dla całego kraju, któraby szukała nabywców i regulowała ceny, i aczej spółki wejść na niebezpieczną drogę konkurencji.

P. Kmita również uważa za konieczne stworzyć specjalne spółki dla handlu zbożem, które przede wszystkim muszą posiadać śpichrze do przechowywania i oczyszczania zakupionego zboża. Mówca opowiedział sposób, w jaki zorganizowano handel w Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieje 9,000 śpichrzy. Największym niedomaganiem drobnych rolników jest to, iż muszą się oni śpieszyć ze sprzedażą zboża i czynią to w najnieodpowiedniejszej porze na jesieni, gdy zboże jest tanie. Przedewszystkiem trzeba dać możność włościanom czekać ze sprzedażą na dobre ceny. W tym celu Tow. przemysłowo-oszczędnościowe powinny dawać pożyczki pod zastaw zboża w wysokości 60 — 70 proc. wartości, aby zaś to czynić, trzeba posiadać śpichrze. Handel zbożem mogą również prowadzić kooperatywy spożywcze, ale tylko wtedy, gdy zdołają sobie zapewnić z góry zbył. Jako przykład takiej działalności p. Kmita podał wieś Komopnie w lubelskim.

Po przerwie omawiane były sprawy mleczarskie, Związek posiada 80 mleczarni, które miały w roku minionym przeszło 100,000 rb. obrotu.

P. adw. Dratwa szczegółowo i wszęch stronnie rostrząsał zawile przepisy korzystania z praw serwitutowych i zachęcał zebranych do dokładnego poznania tych przepisów w celu uniknięcia zarówno wyzysku ze strony posiadaczy ziemian, jak i z drugiej strony czczego pienięstwa. Zywa dyskusję wywołała aktualna kwestja regulacji serwitutów.

Zebrań, zważywszy wszystkie okoliczności, uznało za rzecz pożądaną, załatwienie sprawy serwitutów na drodze dobrowolnego, obywatelskiego porozumienia stron i wyraziło życzenie jaknajprędzej zmiany istniejących jeszcze serwitutów na zasadach rzeczowej i sprawiedliwej oceny.

Zjazd wyraził życzenie, aby w naradach, dotyczących regulacji serwitutów brało udział Towarzystwo Kół Staszycowskich w osobach członków zarządu.

D. c. n.

## Komasacja gruntów drobnej szlachty.

Dotychczas z kredytów państwowych na przeprowadzenie komasacji korzystali w Królestwie Polskim wyłącznie właściciele gruntów ukazowych, pozostali zaś drobni rolnicy — w pierwszym rzędzie drobna szlachta—aczkolwiek pod nową ustawą komasacyjną zostali, na zasadzie prawa z 18/29 czerwca r. 1912 podciągnięci, jednakże żadnych zasiłków od skarbu na przeprowadzenie komasacji dotąd nie otrzymali.

Sprawa podwyższa między innymi była przedmiotem narad w Biurze Pracy Społecznej.

Zgodnie z wnioskami tej instytucji Koło Polskie złożyło Izbie Państwowej w lipcu roku ubiegłego wniosek wyasygnowania ze skarbu państwa funduszków na komasację gruntów nieukazowych w Królestwie Polskim.

Obecnie Wydział Ziemi ministerstwa spraw wewnętrznych, uznając słuszność wniosku Koła Polskiego, złożył Izbie Państwowej projekt prawodawczy wyasygnowania ze skarbu państwa funduszków na komasację gruntów nieukazowych w Królestwie Polskim: ministerjum wychodzi przy tym z założenia, że skoro w Cesarstwie komasacja gruntów drobnej własności nieukazowej odbywa się na koszt skarbu, to również i w Królestwie zasada ta obowiązywać powinna.

Sprawa posiada dla naszego kraju znaczenie poważne, gdyż w Królestwie znajduje się około 14,200 wsi i kolonji nieukazowych z 245,700 osadami i obszarem 3,550,000 morgów gruntu.

W roku bieżącym ministerjum liczy na przeprowadzenie komasacji na obszarze 70,000 morgów (40,000 dzies.) Zauważyć przytym należy, że komasacja gruntów drobnoszlacheckich jest trudniejsza, niż komasacja gruntów włościańskich, ponieważ szachownica gruntów drobnoszlacheckich jest bardziej powikłana i stosunki prawno-własnościowe są w większym nieporządku, niż u posiadaczy osad ukazowych.

Na koszta komasacji gruntów nieukazowych projektuje ministerjum wyasygnować w r. b. 147,550 rb., a mianowicie: na utrzymanie 43 geometrów, z pensją 1200 rb. każdy i 38 ich pomocników, z pensją 600 rb. każdy—74,400 rb., na wynagrodzenie akordowe rzeczonych geometrów i ich pomocników 31,000 rb., na podróż dla nowo-mianowanych geometrów i ich pomocników—6200 rb., na wyjazdy i potrzeby kancelaryjne—15,000 rb. i na nabycie i naprawę narzędzi mierniczych 20950 rb.

EDGAR ALLAN POE.

## PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Zanim mój kolega powrócił do łóżka, włożył kajdany i związał sznur dokoła nóg, rozjaśniło się zupełnie. Naprawdę mieliśmy szczęście, gdyż zaraz potem nadszedł Dirk Peters z zastępcą i kucharzem. Mówili przez pewien czas o okręcie, płynącym z Zielonego Przylądka, którego pojawienia się oczekiwali niecierpliwie. Potem kucharz zbliżył się do łóżka Augusta i usiadł u wezgłowia. Z mojej kryjówki widziałem i słyszałem wszystko doskonale, gdyż nie mieliśmy już czasu założyć deski na miejsce; teraz drżałem z obawy, by murzyn nie oparł się o kaftan, zasłaniający otwór w przepierzeniu, w takim razie bowiem wszystko by się wykryło, a my obaj zginęlibyśmy niewątpliwie. Nasza dobra gwiazda zwyciężyła jednak i tym razem, bo chociaż skutek kołysania okrętu, dotknął kilka razy kaftana, ani razu

38 jednak w ten sposób, by się nasza tajemnica wydała.

Dół kaftana był zręcznie przytwierdzony do przepierzenia, pomimo więc kołysania, otwór nie został odsłonięty. Przez cały ten czas Tygrys leżał w nogach w łóżku i zdawał się powoli odzyskiwać zdrowie, gdyż widziałem, jak od czasu do czasu otwierał oczy i głęboko oddychał.

Po kilku minutach zastępca i kucharz odeszli a Dirk Peters pozostał w tyle za nimi i natychmiast po ich wyjściu powrócił. Usiadł na miejscu, zajmowanym poprzednio przez zastępcę i zaczął zupełnie wyraźnie rozmawiać z Augustem. Przekonał się wtedy, że jego upicie, bardzo widoczne w obecności towarzyszy, było w znacznej części udanym. Odpowiadał na wszystkie pytania mego towarzysza z zupełną łatwością. Mówił mu, że ojciec jego zdołał pewnie uratować życie, gdyż tego dnia, gdy go opuszczono na morzu przed zachodem słońca, spostrzeżono przynajmniej pięć żaglowych statków na horyzoncie; starał się widocznie przemawiać w sposób pocieszający, co mię równie zdziwiło, jak i ucieszyło. Zacząłem nabierać na-

dziei, że z pomocą Petersa uda się nam zawładnąć statkiem, i przy pierwszej sposobności powiedziałem o tym Augustowi. Sądził tak jak i ja, że ta rzecz jest możliwą, ale uważał, że trzeba się brać do tego z największą ostrożnością, gdyż me-tys w swoim postępowaniu kierował się jedynie kaprysem, i trudno było doprawdy zdać sobie sprawę, czy ma umysł zupełnie zdrowy. Peters powrócił na post-most w godzinę mniej więcej i zszedł dopiero w południe, niosąc duży kawał solonej wołowiny i puddingu. Gdy zostaliśmy sami, wziąłem z radością udział w tej uczcie, nie zadając już sobie trudn przełazenia z powrotem przez otwór. Nikt więcej nie zszedł przez cały dzień do przodu okrętu a wieczorem położyłem się w łóżku Augusta i spałem głęboko i rozkosznie do samego świtu. Obudził mię wtedy nagle, gdyż usłyszał jakiś ruch na pomoście, powróciłem więc do mojej kryjówki, jak mogłem najspieszniej. Gdy się zupełnie rozjaśniło, ujrzelismy, że Tygrys odzyskał siły i nie dawał już żadnego znaku wodowstrętu. Wypił chciwie trochę wody, którą mu August podał.

D. c. n.

# Zagadkowa sprawa o wymuszanie pieniędzy od księdza.

(Sprawozdanie specjalnego naszego korespondenta).

Siedlce, 2 czerwca 1914 r.

Dzisiaj Siedlecki Sąd Okręgowy rozpatrywał głośną sprawę p. Wiktora Wrony, byłego współpracownika „Ziemi Lubelskiej“, oskarżonego z art. 1545 kodeksu karnego o wymuszanie pod groźbą śmierci 5000 rubli od proboszcza parafii Wola Gułowska, pow. łukowskiego, księdza Jana Włodzyńskiego. Według odczytanego aktu oskarżenia sprawa przedstawia się, jak następuje:

## Partyjny wyrok śmierci.

Do urzędu powiatowego w Łukowie zgłosił się administrator parafii Wola Gułowska, ksiądz Jan Włodzyński i oświadczył naczelnikowi ziemskiej straży, że 19 maja 1912 r. przyjechał do niego współpracownik „Ziemi Lubelskiej“ Wiktor Wrona i oznajmił, że organizacja bojowa skazała go na śmierć za to, że jako proboszcz w pow. biłgorajskim nie przyjął udziału w manifestacjach 1905-6 roku. Wyrok miał wykonać Wrona i w tym celu obiecał przyjechać za 2 tygodnie. Rzeczywiście dnia 1 czerwca 1912 r. — opowiada dalej ks. Włodzyński — Wiktor Wrona znów przyjechał i oznajmił, że musi wykonać partyjny wyrok śmierci; wyjął więc rewolwer i zmierzył do niego. Wtedy zaczął ksiądz prosić Wronę o odroczenie egzekucji, na co się ten zgodził pod warunkiem, że dostanie 5000 rubli. Ponieważ takiej sumy ksiądz w domu nie miał, więc dał Wronie tylko 40 rubli, a pozostałą sumę obiecał przywieźć do Lublina.

## Aresztowanie w hotelu Angielskim.

Otrzymałszy takie zawiadomienie, naczelnik straży ziemskiej pow. łukowskiego wysłał do Lublina z księdzem Włodzyńskim wachmistrza policji przebranego po cywilnemu, który wraz z agentami tajnej policji lubelskiej udał się do hotelu Angielskiego, gdzie się zatrzymał ks. Włodzyński.

Tymczasem ksiądz napisał do Wrony list, prosząc go o przybycie do hotelu o godz. 9-ej wieczór. Punktualnie o oznaczonej godzinie Wrona stanął się w hotelu, i w chwili, gdy zastukał do drzwi numeru, zajmowanego przez księdza, został aresztowany przez ukrytych agentów i zaprowadzony do zarządu policji, a później osadzony w więzieniu. W chwili aresztowania przy Wronie broni nie znaleziono.

## Pod groźbą kompromitacji.

Na śledztwie Wrona zeznał, że rzeczywiście 2 razy jeździł do ks. Włodzyńskiego, jednak nie w celu wymuszania pieniędzy, ale dlatego, że Włodzyński bojąc się, żeby on, jako współpracownik pisma, nie ogłosił kompromitujących księdza faktów, sam dobrowolnie obiecał mu dostarczyć środków na ukończenie wykształcenia. Jeszcze w 1910 roku, kiedy Włodzyński był proboszczem w Skierbieszowie, Wrona pod groźbą skompromitowania księdza wymógł na nim obietnicę opuszczenia Skierbieszowa, a dla upewnienia się, że zostanie to wykonane, wziął od księdza 150 rb., na co wydał po-

kwitowanie. Właśnie w celu upomnienia się o zwrot tego kwitowania oraz o wykonanie obietnicy, jeździł on dwa razy do Woli Gułowskiej. Podczas tych wyjazdów nie miał on przy sobie broni.

## Kapłan i dziennikarz.

Przesłuchiwany powtórnie przez sędziego śledczego ks. Włodzyńskiego oświadczył, że w 1909 roku był on proboszczem w Skierbieszowie, gdzie poznał się z Wroną. W roku 1911 Wrona powiedział księdzu, że parafianie niezadowoleni są z niego i zażądał, aby on wyniósł się ze Skierbieszowa i wogóle z Chełmszczyzny, oraz ofiarował 150 rb. na cele dobroczynne. Ponieważ parafianie, a właściwie narodowi demokraci — przyznaje ks. Włodzyński — istotnie byli z niego niezadowoleni i ponieważ rzeczywiście dopuszczał się on pewnych występków, więc zgodził się na propozycję Wrony, dał mu 150 rb., na co otrzymał kwitowanie. Wkrótce jednak Wrona znów się zjawił i oświadczył, że w redakcji „Ziemi Lubelskiej“ postanowiono 150 rb. nie zwracać, a oddać je na cele dobroczynne. Jednocześnie Wrona zażądał jeszcze 40 rb., jako zwrotu kosztów poniesionych na ustalenie występku księdza. W 1912 roku ks. Włodzyński przeniósł się do Woli Gułowskiej; i tu jednak Wrona nie pozostawił go w spokoju, a w imieniu „partji niepodległościowców“ groził mu karą śmierci, jeśli nie otrzyma 5000 rb. Otrzymał wtedy 40 rb jako zwrot kosztów podróży dla siebie i dla 5 bojowców, którzy podobno ukryci byli w lesie i w pobliżu plebanji.

## Z za kulis celibatu.

Dalej akt oskarżenia głosi dosłownie co następuje:

„Podług zebranych podczas śledztwa, danych, Wiktor Wrona do żadnej partji nie należy. Pociągnięty do odpowiedzialności W. Wrona nie przyznał się do winy i do poprzednich swych zeznań dodał, że mieszkając w Skierbieszowie u matki dowiedział się, że miejscowy ksiądz Włodzyński zaprasza do swego mieszkania młodych chłopców w celach seksualnych, to też postanowił zmusić szkodliwego dla społeczeństwa kapłana do wyjazdu ze Skierbieszowa. Zebrałszy materiał obciążający, zjawił się u księdza Włodzyńskiego i zaproponował mu opuszczenie Skierbieszowa, grożąc w przeciwnym razie ogłoszeniem kompromitujących faktów“.

Po przeprowadzeniu się, ksiądz sam wezwał go listownie dla załatwienia rachunków, o których była mowa poprzednio. Podług Wrony, ksiądz Włodzyński, niedowierzając mu i bojąc się, żeby on nie ogłosił, jako współpracownik pisma, kompromitujących faktów, fałszywie oskarżył go o wymuszanie pieniędzy, chcąc w ten sposób zabezpieczyć siebie.

Na tym kończy się akt oskarżenia. Po odczytaniu tego aktu sąd przystąpił do badania świadków, których wezwano 36. Dalszy przebieg tego sensacyjnego procesu znajdują czytelnicy w następnym numerze.

To samo zeznaje i następny świadek dr. Kraszewski, twierdząc przy tym, że na podstawie ilości strychniny w herbacie, nie można było określić, czy ilość ta jest dostateczną do otrucia człowieka.

Następuje badanie w dalszym ciągu świadków.

Zeznaje Konstanty ks. Światopełk Czetwertyński, który charakteryzuje księcia Lubeckiego, jako człowieka skrytego, Bispinga zaś, jako otwartego, uczciwego obywatela, któremu ufano i którego wybierano na wybitne stanowiska społeczne. Stosunki księcia z Bispingiem były zawsze jaknajlepsze.

Świadek, Michał Karski, daje również bardzo pochlebny charakterystykę Bispinga. P. Karski przytacza fakt, że kiedy kuzynka jego wychodziła zamąż za brata oskarżonego, Kazimierza Bispinga, obecny na weselu książe Lu-

becki, odezwał się: „Powinniście być dumni, że siostrzenica wchodzi do tak zacnego gniazda, nie znam Kazimierza, lecz, jeżeli sędzić po Janie, to będzie zacy człowiek i dobry obywatel“. Książe był bardzo zabobonny. Pewnego razu książe był w klubie Myśliwskim, świadek wszedł, książe odezwał się: „To pech, żeś przyszedł“. Zapytany o przyczynę tego wykrzyknika, książe powiedział: „Wystarczy, żeś Michał“. Za chwilę wszedł Michał hr. Komorski, książe wchodzi Michał ks. Woroniecki. Książe przerażony zawołał: „Trzech Michałów, to już jakieś nieszczęście mnie spotka“.

Świadek dr. Chomenko, oglądał z polecenia sędziego śledczego Bispinga w celu określenia, czy na ciele oskarżonego niema śladów walki. Żadnych śladów na ciele Bispinga nie znalazł.

Pułkownik, Babicz, naczelnik straży ziemskiej, prowadził pierwotnie dochodzenia w sprawie morderstwa księcia. Świadek posądzał o zbrodnię Sochów. Gdy wszystkie podejrzenia się rozwiązały posądzono o mord Bispinga. Świadek uderzyło zachowanie się Bispinga. Bisping zupełnie nie interesował się zbrodnią, przy trupie ukląkł, nie patrzył na twarz nieboszczyka, ale zaraz wyszedł z pokoju. Bisping zażądał od razu, aby mu oddać zarząd majątkiem i na pytanie świadka, na jakiej zasadzie, odpowiedział, że jest głównym opiekunem.

Bisping z oburzeniem: „Oświadczam, że jest to wierutne kłamstwo, nic podobnego świadkowi nie mówiłem“!

Sąd zadaje biegłym profesorom medycyny sądowej pytania następujące:

- 1) Przyczyna śmierci księcia Lubecckiego?
- 2) Jakie uszkodzenia znaleziono na ciele księcia, które z nich zadano za życia, jakie zaś po śmierci?
- 3) jakie było narzędzie zbrodni prócz rewolweru.
- 4) Czy zabójstwo poprzedziła walka z zabójcą?
- 5) Ilu było zabójców?
- 6) Jak objaśnić ślady krwi na drzewach?
- 7) Z jakiej odległości strzelał morderca?

## Z naszych stron.

Teatr Popularny. Dzisiaj po cenach najniższych odegrana zostanie pełna humoru swojskiego komedia staropolska z pamiętników Jana Chryzostoma Paska „Towarzysz pancerny“ Michała Wołowskiego.

Repertuar dalszy zapowiada w czwartek niegraną w Lublinie krotoczwilę z francuskiego Jerzego Feydeau „Dudek“; rzecz może nieco pikantną, ale niezwykle dowcipną.

Na sobotę stara i nadzwyczaj ciekawa sztuka Karola Wartenburga, w przekładzie polskim Władysława Bogusławskiego: „Aktorowie dworu Napoleona I-go“.

Próby obu sztuk już rozpoczęto pod kierunkiem dyr. Halickiego, co zaś do przedstawień świątecznych to „Pani Wołodyjowska“ d. 31 maja i „Myszy bez kota“ w poniedziałek dn. 1 b. m. zgromadziły liczną publiczność.

Wieczornica artystyczna Tow. „Przyszłość“. Przypominamy że w ten czwartek t. j. dn. 4 b. m. odbędzie się koncert, organizowany przez nasz oddział Tow. „Przyszłość“. Na program koncertu składa się deklamacja, śpiew i muzyka w wykonaniu naszych najlepszych sił artystycznych i amatorskich.

Współdział w koncercie przyjmują pp. E. Urbńska utalentowana artystka Teatru Wielkiego — nieraz wzbudzająca zachwyt publiczności swoją subletną i wysoce artystyczną grą sceniczną, p. T. Markowski ogólnie lubiany i ceniony śpiewak, p. dr. Jankowska, dr. Jankowski, Fr. Papiewski oraz pp. A. Markowski i S. Kalinowski, którzy wraz z p. P. Markowskim wykonają tercet ze „Straszego Dworu“ Moniuszki.

Nie należy wątpić, że koncert ten zainteresuje naszą publiczność, która licznym stawieniem się w sali Harmonji w czwartkowy wieczór, złoży dowód sympatii dla naszych dzielnych abstynentów, zasługujących na to w zupełności.

Konkurs fotograficzny. Termin składania prac na konkurs ogłoszony przez Oddział Lubelski Tow. Krajoznaw. został przeniesiony na 1 września r. b. w celu zachęcenia amatorów-

## Sprawa ord. Bispinga.

Sąd wydaje ekspertom dowody rzeczowe. Ekspertom zadano pytania następujące:

Ekspertom puszkarzom:

1) W jakim stanie są dwa rewolwery, zabrane przy rewizji w majątku Bispinga?

2) Czy kule, wyjęte z głowy ks. Lubeckiego, były wystrzelone z któregośkolwiek z tych rewolwerów?

3) Czy znaleziona w poliżu trupa gilza od naboju pasuje do rewolweru Bispinga?

Wydano materiał również grafologom i doktorom, pytań jeszcze nie sformułowano.

Zeznaje dr. Serkowski, który robił analizę herbaty i stwierdza, że w herbacie była strychnina z domieszką różowej farby.

# Małokrwiści wszystkich krajów ŁĄCZCIE SIĘ

Szukajcie pomocy tylko w samobronie organizmu waszego, którą osiągnięcie przez wzmocnienie odżywiania. W tym celu należy wzmocnić cały organizm przez przyjmowanie najlepszego wzmocniającego odradzającego krew i pożywnego środka Biomalzu. Zawiera on żelazo, fosfor, wapno oraz maltozę i dostarcza wszystkim tkankom organów pożytecznego i obfitego pokarmu. Kości mięsne krzepną, nerwy nabierają wielkiej odporności, ilość kulek krwi powiększa się, krew uzdrawia się. Wystrzegać się naśladowictw. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po rb. 1.50 i 85 kop., z żelazem lub z wapnem rb. 1.80 i 1 rb. Literaturę wysyła T-wo „AUTOSIL“. Berlin i Wilno. Marka fabryczna „Dwa karzełki“.

fotografów zpośród młodzieży szkolnej do wyszukania podczas wolnych od nauki wakacji i utrwalenia na kliszy piękności architektonicznych, rzeźb i wogóle dawnych zabytków trybunalskiego grodu.

Rozmiar klisz najmniej 9—12; odbitki mają być 2 z każdej kliszy, jedna z nich na papierze lśnącym, jako najodpowiedniejszym do reprodukcji. Odbitki należy nalepiać na tekturę.

Klisy nagrodzone pozostają własnością Tow. Krajoznaw., klisy wyróżnione Tow. ma prawo nabyć. Nagrody trzy następujące: I-sza 40 rb., II-ga 25; III-cia 15.

Klisy należy nadsyłać opatrzone pewnym godłem, które ma być powtórzone na odbitkach i na kopercie, mieszczącej w sobie nazwisko autora.

Sprawozdanie kasowe z zabawy kwiatowej, urządzonej na dochód Koła Lub. „Światła“ w dn. 25 V 1914 r.

Bilety wejścia przyniosły rb. 117,65, kwiaty rb. 6046—razem rb. 178,11.

Wydatki zaś były następujące: muzyka rb. 20; służba, kwiaty, drobne rb. 11,10; podatki rb. 11,42, afisze i blankiety rb. 8—razem rb. 50,52.

Czyli czysty dochód wyniósł rb. 127 kop. 59.

Jednocześnie tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia zabawy, a mianowicie: paniom za sprzedaż kwiatów, łaskawym ofiarodawcom za ich nadesłanie, oraz publiczności za poparcie zabawy, serdeczne podziękowanie składa niniejszym Zarząd Lub. Koła „Światła“.

Smierć w Lublinie. W przeszłym tygodniu zmarło w Lublinie 21 osób z tych 9 mężczyzn a 12 kobiet.

Pożary. W Chmielniku gm. Wojciechów wybuchł pożar na folwarku. Spaliły się budynki należące do p. Edwarda Przeglasińskiego. Pożar ugasiła służba folwarczna z pomocą sikawek, dostarczonych z majątku Kierz.

— We wsi Przeździatki, Sokołowskiego pow. spaliły się trzy domy mieszkalne i kilka zabudowań gospodarskich, zaasekurowanych na 770 rb., niezaasekurowanego mienia spaliło się na 750 rb. Przy akcji ratunkowej odniósł rany z poparzenia włościanin T. Mrozowski.

— We wsi Rozłopy pow. Zamojskiego włościanin J. Radzik. poszywając dach na chałupie, zapalił papierosa, od czego wybuchł pożar. Spaliło się 33 domów i kilkanaście zabudowań gospodarskich.

Z powodu silnego wiatru ratunek okazał się prawie niemożliwym, mimo że przyjechały niebawem dwie straże pożarne: ze Szczebrzeszyna i cukrowni Klemensów.

**Fortepian krótki koncertowy i różne meble DO SPRZEDANIA.**

Ulica Czechowska № 22.

**Żołądkowo chorem** w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskaże skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

**Plac** do sprzedania przy ulicy Ogrodowej. Wiadomość Namiestnikowska № 39.

## Ostatnie wiadomości.

### DEMONSTRACJE W PETERSBURGU.

Petersburg. Z związku z rychło mającym nastąpić sądzeniem spraw robotników z fabryki Obuchowskiej, oskarżonych o strajk ekonomiczny, w kołach robotniczych zaczęło się wrzenie, które doprowadziło do strajku w wielu wielkich fabrykach, oraz w drobniejszych przedsiębiorstwach. Usiłowano urządzić demonstracje, policja wszakże rozpedziła demonstrantów i aresztowała 8 osób.

Według informacji naczelnika miasta, wczoraj strajkowało w 155 fabrykach, drukarniach i warsztatach 80,595 robotników. W kilku miejscach doszło do rozruchów.

### ECHA KATASTROFY.

London. Według ostatnich obliczeń, ogłoszonych przez tutejsze biuro Tow. Canadian Pacific podczas katastrofy parowca „Empress of Ireland“ zginęło tysiąc dwadzieścia trzy osoby.

### NOMINACJA ARCYBISKUPA EULOGJUSZA.

Petersburg. Arcybiskupa chełmskiego. Eulogjusza, mianowano arcybiskupem wołyńskim. Biskupem chełmskim zaś mianowano biskupa serpuchowskiego, Anastazjusza.

### W ALBANJI.

Paryż. Z Durazzo donoszą do „Journalu“, że ks. Wilhelm zamierza opuścić zupełnie Durazzo i przenieść się do Skodaru.

### ZAMKNIĘCIE BIBLIOTEKI UKRAIŃSKIEJ.

Kijów. W Kamieńcu Polskim (opieczetowa-no bibliotekę „Proswity“ ukraińskiej, tudzież zarządzono rewizję u 11 członków jej zarządu.

## Stan rachunków Banku Handlowego w Łodzi

w dniu 30-m Kwietnia 1914 r.

STAN CZYNNY.	Łódź		Oddziały		Razem		STAN BIERNY.	Łódź		Oddziały		Razem	
	Rb.	k.	Rb.	k.	Rb.	k.		Rb.	k.	Rb.	k.	Rb.	k.
1 Kasa gotowizna	310881	95	334606	01	645487	96	1 Kapitał zakładowy 40,000 Akecyj I—V Em.	10000000	—	—	—	10000000	—
2 Rachunek warunkowy w Banku Państwa	301546	42	249958	95	551505	37	2 Kapitał zapasowy	5000000	—	—	—	5000000	—
3 Specjalny rachunek bieżący w Banku P.	648138	26	100000	—	748138	26	3 Kapitał specjalny zapasowy	510000	—	—	—	510000	—
4 Skup weksli opatrzonych najmn. 2 pod.	11326083	48	14378987	21	25705070	69	4 Kapitał zapasowy dywidendowy	40000	—	—	—	40000	—
5 Papiery publiczne własne	1025845	48	781337	62	1807183	10	5 Rachunek zysków i strat	12144	13	—	—	12144	13
6 Papiery publiczne kapitału zapasowego	3946552	38	—	—	3946552	38	6 Rachunek amortyzacji nieruchom. Banku	12500	—	—	—	12500	—
7 Pożyczki na zastaw	—	—	7715	—	7715	—	7 Niepodniesiona dywidenda	167767	50	—	—	167767	50
8 Specjalne rachunki bieżące zabezpiecz.	969443	74	731334	83	1700778	57	8 Rachunki przekazowe	4914062	37	7318228	44	15683290	05
9 Korespondenci: Loro	7788650	64	7508219	90	17703897	81	9 Wkłady procentowe	2050797	05	1400202	19	—	—
10 Rachunek z oddziałami Banku	1760534	91	646492	36	9459193	35	10 Korespondenci: Nostro	9319822	37	2900964	81	18833632	82
11 Traty i weksle w zagranicznej walucie	178735	38	86145	18	264880	56	11 Dług oddziałów w centralnej instytucji	5428825	66	1184049	98	8916609	03
12 Nieruchomości	1740850	—	—	—	1740850	—	12 Weksle redyskontowane w Banku Pań.	1668639	33	1969589	57	3638228	90
13 Weksle protestowane	42397	92	27646	52	70044	44	13 Procenty i prowizja	253984	54	611205	13	865189	67
14 Ruchomości i koszty urządzenia	113891	80	409	50	114301	30	14 Sumy przechodnie	1125801	34	2303652	31	3429453	65
15 Sumy przechodnie	716650	90	1165119	28	1881770	18	15 Zabezpieczenie specjalnego rachunku bieżącego w Banku Państwa	648138	26	135000	—	783138	26
16 Wydatki bieżące	100849	05	129634	41	230483	46		41152482	73	26739501	46	67891984	19
17 Wydatki zwrotne	1763	57	558	84	2322	41		17074463	20	16183120	28	33257583	48
18 Weksle inkasowe	720473	50	591335	85	1311809	35							
	41152482	73	26739501	46	67891984	19							

Łódź, dnia 30 Kwietnia 1914 r.

1. Nominalna wartość akeji: Rb. 250. 2. Zarząd znajduje się w Łodzi. 3. Miejsca i Instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:  
a) Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach. b) Wołański-Kamski Bank Handlowy w St. Petersburgu.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.